

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 169 (11 772) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek 20 VII 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 25 zł

Urodzaj na polach - w chlewniach coraz luźniej

Deszczowa pogoda zahamowała prace na polach. Wyjątkowo wcześnie rozpoczęła się żniwa przesuwać się w czasie do zwykłego terminu. Nie przyniesie to jednak szkody plan-tacjom zbożowym, nie wszędzie w pełni dojrzałym. Zatem — w dalszym ciągu jest to tylko początek żniw. W woj. łomżyńskim skoszone zostało kilka procent powierzchni, podobnie w białostockim.

Nieoczekiwana przerwa w sprzążce żniwa wykończą się na „bieganie za sznurkiem” do wiązałek. Na ogół jest to czynność bezowocna. GS sprzedają ubiegłoroczne zapasy, nowe do-stawę sznurka są symboliz-

ne. W wielu gminach potrze-ba rolników nie są nawet w połowie zaspokajane. Handel obiecuje poprawę zapotrza-bu; jak będzie, okaże się w praktyce. Znosi się na to, że wiązałki prywatnie nie be-dzą w pełni wykorzystane. Za-

komabajny nie są w stanie obsłużyć wszystkich. A jeśli żniwa będą deszczowe, to maszyny te okazały się mało przydatne. Czy rolnicy będą musieli sięgać po kosy...?

Opady deszczu, praktycznie nie mające większego znacze-nia dla zbóż, są niemal le-karstwem dla roślin okopo-nych, szczególnie w rejonie północno-wschodnim woj. białostockiego, przerwa w o-padach trwała przeszło trzy



Strajk w Gdyni

GDANSK — 19 bm. strajk-kowala zstąpił stoczni im. Komu-ny Paryskiej w Gdyni. Wy-sunięto postulaty płacowe, do-magające się m.in. podwyżki podstawowych wynagrodzeń oraz płacy za godziny nadlicz-kowe, likwidacji pracy dko-woj, wypłacenia jeszcze u-lpęu br. nagród z zysku. Strajkujący zgodzili się również wyrażenia gotowości do udziału w zakreśleniu i gospodar-ki w terenie stoczni.

K. Oleśki przyjął

A. Clarka
WARSZAWA — 19 bm. wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Oleśki przyjął wice-ministra Handlu i Przemysłu Wielkiej Brytanii Alana Clarka, który przewodniczy grupie przemysłowców. Omówiono możliwości współpracy w zakresie rolnictwa i gospodar-ki żywnościowej.

Zamach w Madrycie

MADRYT — W środę ra-no w centrum Madrytu nie-znani sprawcy ostrzelali z bro-ni automatycznej samochód wiozący dwóch oficerów (pół-konnik i major) armii hisz-pańskiej. Obaj zginęli na mie-scu, zaś ciężko rannym kierow-cy samochodu zmarł po prze-wiezieniu do szpitala. Terror-ystom udało się zbiec. Zamach dokonano w pobliżu siedziby gubernatora wojskowego Madrytu. (opr. JZ)

Zgromadzenie Narodowe wybrało Wojciecha Jaruzelskiego -prezydentem Rzeczypospolitej

Tak dzieje się historia

O godzinie 15.00 marszałek Mikołaj Kozakiewicz otworzył Zgromadzenie Narodowe powołane dla wyboru prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na sali posiedzenia — po-słowie i senatorowie. Lista członków Zgromadzenia liczy 559 osób. Przewidziano dla nich wszystkie miejsca na sali wraz z miejscami w ławach rządu i Rady Państwa oraz w 26 dostawionych krzesłach. W tym momencie liczba przy-bitych na obrady posłów i senatorów nie jest jeszcze znana.

Na galerii zaproszeni zosta-li członkowie Rady Państwa rządu, goście klubów poseł-skich, wśród nich szefowie stronnictw i ugrupowań, kor-pus dyplomatyczny. Pełna jest łóż prasowa.

Mikołaj Kozakiewicz wska-zał na wyjątkowość chwili. Jesteśmy wszyscy świadomi tego, że dzieje się tu wielka ważna data w historii naszego narodu. Jako początek waż-nego zrywu historycznego i realizacji kolejnego etapu zian systemowych i ustroju-wych w naszym kraju. Stwierdził, że w posiedze-niu Zgromadzenia Narodowe-go bierze udział liczba czło-

ków niezębna do podejmowa-nia uchwał. Konwent se-madzenie Narodowe zdecydo-wało, że wybór prezydenta odbędzie się w głosowaniu jawnym, przy użyciu kart do głosowania opatrzonych imie-niami i nazwiskiem członka Zgromadzenia.

Postanowiono również, że podczas Zgromadzenia będą mogli zabrać głos przedsta-wiciele klubów poselskich, a po-nadto — nowe wybrany pre-zydent będzie mógł dożyć sto-sowne odświeżenie.

Następnie przewodniczący Zgromadzenia Mikołaj Kozakiewicz poinformował, że zgodnie z wymogami Konstytu-cji zgłoszona została na urząd prezydenta kandydatura WOJCIECHA JARUZELSKIE-GO.

Cląg dalszy na str. 2

Posiedzenie Rady Ministrów

19 bm. Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustawy budżetowej na 1989 rok. Przewiduje on między in-nymi zwiększenie tegorocz-nych dochodów budżetu w stosunku do obowiązującej u-stawy o 10,1 bln zł, tzn. do poziomu 27,3 bln zł oraz wy-datków budżetu o kwotę 10,7 bln do poziomu 28,9 bln zł. Oznacza to, iż w porównaniu z obowiązującą ustawą budżet-ową projektowany deficyt zwiększyłby się nominalnie, natomiast nie wzrosłby jego procentowy udział w wydat-kach, który wynosi 5,3 proc.

Projekt nowelizacji ma w-więcej na celu dostosowanie budżetu do zjawisk, jakie wy-stąpiły w gospodarce w bie-gącym roku, w tym przede-wszystkiem do dynamiki do-chodów i cen.

Budżet jest źródłem finan-sowania wielu dziedzin, przy-czym finansowanie to często odbywa się na zasadach swo-istego automatyzmu zgodnie z obowiązującym prawem. Do-tyczy to zwłaszcza finansowa-nia plac w sferze budżetowej. Są one pochodną płacy w sfer-ze materialnej. Duży wzrost plac w sferze materialnej wy-



Hasło „WSZYSTKO O CLACH” wyszło o-gromne zainteresowa-nie Czytelników. Przez dwie i pół godziny panowała w redakcji „LZG” gorąca atmo-sfera, znane zresztą dyżurno-ściom celników z ich co-dziennych prac na przyłączach granicznych. Dr Zymunt Janczyk — rzecznik prasowy Głównego Urzędu Cel, Jerzy Kasikiewicz — naczelnik Oddziału Celnego w Kuźnicy Białostockiej i Janusz Obłajka — naczelnik OC w Białym-stoku przeprowadzili ponad sto rozmów telefonicznych. Dzwoniono m.in. z Białegostoku, Hajnowki, Sokółki, Łom-ży, Grajewka. Ludzie zgłasza-li się też osobiście do naszej redakcji. Pytano o różne sprawy, często bardzo spe-cy-

W JELENIE ROGI TYLKO Z CLEM ZAPROSZENIA WCIĄŻ W MODZIE Z ZSRR — JUŻ PRAWIE NIC NIE DA SIĘ WYWIEZĆ PLOTKA O SAMOCHO-DACH...

Na gorąco z celnikami

Udany dyżur „LZG”

Wrocławscy do nich w najbliższych wydaniach „LZG”

Poniżej prezentujemy — wybrane z „konieczności” — najciekawsze i najczęściej powtarzające się pytania.

— Czy to prawda, że od 2 tygodni przysługuje taksów-karom 15 proc. ulga celna przy przywozie samochodu z zagranicy?

— Nie, jest to jakaś plotka — Zrobiliam narzutę z od-padów i teraz chcę ją wy-wieźć za granicę jako prezent dla znajomej. Czy muszę płacić cło?

— Pani narzutę należy po-traktować jako wyrób reko-nducyjny ludowego. Jeśli jej wartość nie przekracza 100

tyś zł, będzie ona zwolniona od cła. Za wyrobę rekońducyj-nicze powyżej tej kwoty o-bowiązuje cło w wysokości 30 proc. ich wartości...

Wiele osób zwracało się z pytaniami w rodzaju: ile to-waru mogę wywieźć do CSRS? Co się opłaca przy-wieźć z ZSRR?

— Nie udzielamy porad handlowych, tylko informacji o przepisach celnych. Jeśli chce pan wyjechać w celach zarobkowych, to radzę za-łożyć legalną firmę zajmującą się handlem zagranicznym. Wystarczy zgłosić to w odpo-wiednim urzędzie. Można wte-dy uzyskać zwolnienie od cła

Cląg dalszy na str. 4



„Gazeta” komenuje

Paszet pod lupą

NASZ RYNEK cierpi na anemię. Widać to coraz wyraźniej, nawet bez specjalnych badań, diagnoz i rapor-tów o jego aktualnej kondycji. Własne doświadcze-nia każdego obywatela — a po trochu być może plotki — skłoniły klientów do masowego wykupu niemal wszystkich towarów (głównie spożywczych), co pogłębiło stan choro-bowy i wywołało objawy wysokiej gorączki. Import mięsa czy serów oraz zapowiadana zagranicą pomoc żywnościowa, to tylko interwencje, doraźne zabiegi, które mogą łagodzić sytuację, ale nie rozwiązują podstawowych problemów w tej dziedzinie.

Spójrzmy na zawilgość kalkulacyjną na przykładzie bia-łostockiej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Średnia cena skupu (letnia) w tym rejonie wynosi obecnie 118 złotych za litr mleka (3,5 proc. tłuszczu). Według wewnętrznych obliczeń mleko standardowe powinno kosztować w sklepie około 110 złotych, czyli prawie sześć razy więcej!

Cląg dalszy na str. 2

leszcze miesiąc temu nikt by nie uwierzył

APN specjalnie dla „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

Gdyby jeszcze miesiąc temu ktoś pokazał mi film video z pierwszego zjazdu deputowanych ludowych i dodał: „Właśnie tak będzie”, nigdy bym nie uwierzył, posiadając tego kogoś o nadmiar fantazji — powiedziała deputowana Tatiana Zastawska, akademik, socjolog, socera zwolennicz-ka obecnych przemian w Związku Radzieckim.

KOMENTUJĄC minio-ny zjazd praktycznie wszyscy dziennikarze są zgodni co do jednego: wy-darzenia o takim znaczeniu społeczno-politycznym w ra-dzieckiej historii jeszcze nie było. Najważniejszym ele-mentem pracy zjazdu był m.in. fakt bezpośredniej i peł-nej transmisji wszystkich wystąpień w drugim progra-mie telewizyjnym centralnej. Transmisje telewizyjne nie tylko sprzyjały rozbudzeniu świadomości politycznej oby-wa-teli, ale i wywarły poważ-ny wpływ na ośrodek wielu wystąpień — nie mogąc za-wieść nadziei swoich wybor-ców” — mówili deputowani.

Wygląda na to, że pod tym względem zrealizowaliśmy dawne hasło Nikity Chruszczowa — „dogonić i prze-gonić Amerykę” Rzeczywiście, w Stanach Zjednoczonych bezpośrednie transmisje z Senatu, rozpoczęte całkiem nie-

dawno, zdaniem prasy ame-rykańskiej są prowadzone „bardzo ostrożnie, pokazując tylko mówcę”. „Natomiast radziecka transmisja — we-dług tych samych ocen — jest o wiele bardziej śmiała i interesująca”.

Jest rzeczą zrozumiałą, dlaczego siły konserwatywne usilnie sprzeciwiały się aż takiej jawności w obradach zjazdu: „Stalin rozstrzelował tych, którzy go krytykowali, za bycie co, a Breżniew wy-słał ich do obozów” — píše „Newsweek” w związku z tym ileż warta jest jedna tylko wypowiedź profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, deputowanego Aleksieja Jemieljanowa — dla społeczeństwa, które przez kilka-dziesiąt lat było przekonywa-ne o niezaprzeczalnej hege-monii partii we wszystkich dziedzinach życia: „Naród stoi

Cląg dalszy na str. 3



Bez senacji nie ma wakacji czyli...

Pora na upióra

Jeszcze kilka dni temu lan-sowaliśmy styl bycia luźny i naturalny (à la Rousseau) — zagraniczy topless i swojska nagość. Ponieważ pogoda wy-różnie nam się popsuła, a go-lasy są dobre wyłącznie na upalne dni, proponujemy no-wą zabawę.

Drodzy Czytelnicy, najwyż-sza PORA na UPIÓRA. Golasz boją się zachmurzeń i zimnych noc, natomiast duch jest niezawodny, duch przyjdzie zawsze.

Liczymy na wszystkich wczasowiczów odpoczywają-cych w najbardziej zagadko-wych miejscach, nawiedzanych przez widmowe postaci. Piszcie do nas nie tylko o nie-oczekiwanych spotkaniach z niematerialnymi stworami, ale także o niecodziennych zdo-żnieniach i sytuacjach, niety-po-

Cląg dalszy na str. 4

Bardzo rzadko mamy o-kazję zapoznać się bliżej ze sztuką chińską. Muzeum Azji i Pacyfiki w Warsza-wie zorganizowało wysta-wę, na której zaprezentowa-no publiczności nie-zmiernie ciekawe prace wybitnych współczesnych chińskich kalergrafów. Są one przeglądem różnych szkół i stylów, a więc przedstawiają pismo bie-żące, znormalizowane, kan-celaryjne. Zdumiewa oglą-dającego nie tylko precy-zja wykonania, również, a może przede wszystkim, niezwykła uroda i piękność tego pisma, łączącego przeszłość z naszą współczes-nością.

NA ZDJĘCIU: navis po chińsku „wytrwalność w doskonałości siebie”. CAF — T. WALCZAK

Gis la revido gesamideanoj!

Ostatnie akordy „srebrnego” kongresu

— Do zobaczenia przyjaciele!

Dzisiaj w Białymstoku, na Placu Zgromadzeń oraz w Amphiteatrze (w przypadku niepowodzenia w Teatrze Drama-tycznym im. A. Węgiełka) zabrańnią ostatnie, dobitne i wyraźne, akordy kończącego

się XXV Polskiego Kongresu Esperanta. Będzie to Marsz Pokoju i manifestacja rozpo-paczająca się o godz. 15.30 oraz Koncert „Kurpi Zielo-nych”, gruzińskiego, dziecię-czego i młodzieżowego zespołu „Celkiel” i holenderskiego „Kajto”.

Cląg dalszy na str. 2

Przed lipcowym świętem

Jak powstawał rząd belski

Kiedy pod koniec grudnia 1941 r. pod Warszawą lądowa-li na spadochronach członkowie Grupy Inicjatywnej, przetrzonej z ZSRR w celu utworzenia w okupowanym kraju Polskiej Partii Robotniczej, ich zadaniem było utwo-rzenie takiej partii, która miała wejść w skład państwa podziemnego podległego rządowi polskiemu w Londynie oraz organizacji wojskowej (Gwardii Ludowej), która miała stać się częścią składową Armii Krajowej.

PROWADZONE jednak później rozmowy w tej sprawie pomiędzy PPR a kierownictwem obozu londyńskiego zakończyły się nie-powodzeniem Jan Ciechanow-ski, polski historyk zamieszka-ły w Londynie, autor zna-komitej książki o politycznych przyczynach powstania war-szawskiego, ocenia, iż władze obozu londyńskiego popełniły błąd nie godząc się na współ-pracę z komunistami, gdyż pozabawiło to ich wpływu na politykę i oblicze PPR oraz doprowadziło do otwartej ry-walizacji pomiędzy PPR a De-legaturą i AK. Jego zdaniem współpraca z komunistami, zmniejszając ich poczucie osamotnienia oraz wzmacniając wpływy w ich szeregach ele-

mentów polskich, uczyniłaby ich bardziej niezależnymi od Moskwy. „W istocie — kon-kluduje Ciechanowski — obóz londyński sam pchał PPR w objęcia Stalina”.

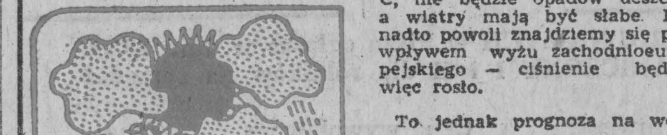
W efekcie PPR od połowy 1943 r. przystąpiła do zdecy-dowanej krytyki rządu Sikor-skiego i tworzenia własnego ośrodka kierowniczego w pod-giemiu, co zaowocowało pow-staniem w noc sylwestrowa 1943 r. Krajowej Rady Naro-dowej. Poza komunistami we-szły w jej skład mało znające grupy rożniomowe ze Stron-nictwa Ludowego i Robotnic-zej Partii Polskich Socjali-stów.

Rolla tego, niepozornego dla niekórych, ośrodka była

Cląg dalszy na str. 3



Wszelkie znaki na niebie wska-zują, że wczasowicze Kochący urlop w tym tygodniu będą mieli słoneczną i ciepłą niespo-dziankę. Zapewne nie zdają o-palić białawą skórę, ale wy-grzać kocił po jesiennym tygo-dniu — na pewno.



W czwartek imieniny — Cze-sława, Hieronima, Eliasa. So-lenizantom i wszystkim Czytel-nikom życzymy ciepłej jesze-ni, gody czyli zszczenia się prog-nozy.

Cląg dalszy na str. 3

OD ZAGIEM

— lubię pły-wać sam Jest w tym o-czywiście trochę więcej roboty, ale i satysfakcja wiek-sza, zwłaszcza kiedy człowiek sprosta tzw. „sytuacji”. Tego dnia, o którym chcę opowie-dzieć było pogodnie, ciepło i wbrnę Żeglarskiej mądrości, która głosi, że wiatr nigdy nie wieje z korzystnego kierunku — tym razem wiał Ciele Nidz-kie aż gd.ś przed Wiertel u-dało mi się przelecieć doś!

Cląg dalszy na str. 4

Kurp na saksach

— str. 5

Skarb

— str. 4

Na ouszcząskich szlakach

WEEKEND we młynie

W TYM MIEJSCU Sokółda pędzi czyste wody... Na zakolu, pod zielonymi wierzbami...

mie sam. Może więc urządzić tu schronisko młodzieżowe? Namawiają go do tego pracownicy Zarządu Parku Knyżyskiego...

Stanisław Szuchnicki, właściciel młyna wodnego w Międzyrzczu, malowniczo położonego u stóp pradoliny rzeki Sokółdy i Woroniczki...



Na trasie Międzyrzecz, Woronicze, Kopna Góra przecinając szosę z Supraśla do...

cieli niewiele mają wspólnego z romantyzmem.

Osiadnięcie w Międzyrzczu datuje się od czasu drugiego rozbioru Polski... Właściciel młyna, Stanisław Szuchnicki, kupił go w 1981 r.

Obecny właściciel - Stanisław Szuchnicki, odkupił go w 1981 r. Przez wszystkie lata obiekt nie był remontowany...

Czas myślny wodnych należy do przeszłości. Nie ma już obiektów, które przez tyle lat żyły odnośnie Szuchnickich...

Fot. ANATOL CHOMICZ

Ciąg dalszy ze str. 1

ponad zjazdem partii. Rada Najwyższa - ponad Komitet Centralny, Konstytucja - ponad statutem partii...

Alc, oczywiście, o znacznym zjeździe decyduje nie tylko jego przebieg, o wynikach - nie tylko rozbudzenie świadomości obywateli...

- Szczerze mówiąc, nie oczekiwaliśmy od zjazdu tak daleko posuniętych decyzji ekonomicznych...

Ciąg dalszy ze str. 1

który uznaliśmy dotychczas jako perturbację w Polsce postawimy Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone wobec problemu szklarniowego dla ściślego porozumienia między mocarstwami...

Zobowiązania wobec sojuszników rzutowały więc na losy delegacji Krajowej Rady Narodowej, która przerwana przez linię frontu 16 maja wieczorem zameldowała się w Moskwie...

Przedsiębiorczość osadzona w realiach



Duże znaczenie ma zakładowa wzorczownia

JUŻ LADA DZIEŃ zatrudniona została taśmy; załoga uda się na urlop. W tym czasie, gdy będzie wyprodukować (chociaż to wątpliwe, bo większość pracowników związana jest z ziemia) maszyny zostają wyremontowane...

Trochę więcej o zakładach. Zatrudniają 900 osób w Siemiątkach, Ciechanowcu, Mońkach i Drohiczyźnie. W tych pierwszych miejscowościach powstaje gotowy wyrób...

Gospodarze prezentują kilkanaście par damskich galanterek (najczęściej w paskach), czolek, sandałów, a także butów i półbutów. W różnych kolorach, na spodach szluczkowych i tzw. wtryskowych...

Widać, że robota przebiega spokojnie, bez zakłóceń i inercyjności. Tak to wygląda teraz, ale różnie bywa. Owszem, zarobek można - mówi mistrz Kellas - Starsi ludzie, mający obowiązki rodzinne szanują pracę, związali się na dobre z zakładem, dbają o jego markę...

Te same opinie wyraża dyrektor do spraw produkcji - Henryk Kurowski - Siemiątkie Zakłady Obuwia - mówi - dobrze weszli w reformę. Jeśli wzięli pod uwagę złożoność sytuacji gospodarczej w kraju, to mamy czym się pochwalić. Z roku na rok zwiększa produkcja, rozwija się...

O ile drożej? - Na przykład te pantofle zdrożały w tym roku z 8-9 tysięcy na 12, a te na sztucznych tworzywie z 7.5 na 9 tysięcy. Ale co mamy robić - pyta dyrektor Kurowski - jeśli o 150 procent wzrosły ceny skór...

- Żeby przynajmniej był ten surowiec - wtrąca kierownik zaopatrzenia. Kazimierz Fleks - Niemcy, z zakupem skór zawsze było źle a teraz jest bieda. Zamówienia nasze potwierdzane są w 30-40 procentach. Głównie zaostrzyliśmy się w Rydzynie i Zakładach Garbarskich...

- Klopoty są takie z ośmioma, niektórymi sformami, konwentami, niemi i innymi dodatkami. Nie dość że skór jest mało, to jeszcze są słabe jakości. A od nas - co jest zrozumiałe - wymaga się wyrobów w pierwszym gatunku. Trzeba więc dobrze nagłować się na wykrojach.

Sto tysięcy par

Plan musi być wykonany, trzeba wywiązać się z umów zawartych z krajowymi i zagranicznymi kontrahentami. Szczególną uwagę zwraca się na wykorzystanie materiałów, np. z resztek wykonać się dziesięć obuwia - Ludzie starają się - podkreśla dyrektor Kurowski - bo zrozumieliby, że zarobki zależą od nich samych. Kto dobrze pracuje, ten pobiera z kasy po 80 i 90 tysięcy, gdy doliczy nagrody z zysku.

Zwykłe, gdy są dobre rezultaty, zasługi rozkłada się na wszystkie przedstawicieli wdrażali; saniorząd pracownicy, organizację partyjną, związek zawodowy itp. Jednakże - prawdę powiedziawszy - to, że zakłady nie prosperują należy przede wszystkim zaliczyć na konto dyrekcji. W wyniku ostatnich przemian, w zupełnie nowej sytuacji osłabia bowiem i w Siemiątkach działalność



Fragment taśmy montażowej

Tallina od razu rozpoczęli od kwestii dla nich najpilniejszej: „Czy republika otrzyma samodzielność gospodarczą, czy zostanie wprowadzony estoński rozrachunek gospodarczy w ZSRR? „Tak, odpowiedział Bunic, ale nie w sposób od razu. Prawdopodobnie republikański rozrachunek gospodarczy zostanie działości w charakterze eksperymentu tylko w regionie nadbałtyckim. Ale - dodał - chciałbym powiedzieć, że walczyliby o przekształcenie zalety widocznej wierzchołka góry lodowej. A i dla was, i dla nas - dla wszystkich ważniejszą jest zmiana jego podstawy - wprowadzenie w przedsiębiorstwach stosunków dzierżawnych. Po tym rewolucyjnym kroku łatwiej będzie robić następne...“

Ważniejszą ZG ZPP Wanda Wasilewska wystosowała pismo do Stalina w sprawie niezwłocznego powołania Tymczasowego Rządu Polskiego. List ten dostarczył tego samego dnia Zymierski. W rozmowie z nim, a także 2 dni później w rozmowie z Osobką -Morawskim, Stalin sugerował, aby przyjąć nazwę Komitet Wyzwolenia Narodowego...

Ważniejszą ZG ZPP Wanda Wasilewska wystosowała pismo do Stalina w sprawie niezwłocznego powołania Tymczasowego Rządu Polskiego. List ten dostarczył tego samego dnia Zymierski. W rozmowie z nim, a także 2 dni później w rozmowie z Osobką -Morawskim, Stalin sugerował, aby przyjąć nazwę Komitet Wyzwolenia Narodowego...

Czysty DODRĘDAKOCJ logo

Mistrz z Augustowa

W nawiązaniu do publikacji w „GW” pt. „Kolejna wersja tajemnicy Stradivariusa” wypada napisać, iż lutnik z Augustowa, Marian Ken - o którym było głównie w latach siedemdziesiątych - odsłonił tajemnicę skrzypiec Stradivariusa. Skonstruował kilkadziesiąt takich instrumentów, dorównujących skrzypcom mistrza z Cremony.

Mistrz z Augustowa zmarł 5 września 1978 r. Pozostała po nim legenda i wdzięczna pamięć w sercach jego uczniów, którym przekazał tajemnicę swojego zawodu. Dożonna przyjaciółką mistrza, pani Józefa Dobrowolska, także z Augustowa, nie tylko wniosła pomnik na jego grobie przy historycznej alei, którą w połowie lipca 1812 r. marszerowały pułki pod wodzą Napoleona Bonaparte...

EDMUND KULOWSKI Augustów

Zielone Płuca...

Propagowaną od pewnego czasu akcją Zielone Płuca w regionie północno-wschodnim kraju - uważam za jeszcze jedną demagogię. Otóż mieszkam w trójmieście: Bielsk Podlaski - Hajnówka - Siemiatyże. Co my tu mamy? A więc rzekę Nurzec, w której płynie smar z lokomotywnymi w Czeremsze; rzeczkę Białkę, którą dokumentnie zatruta bielska masarnia, no i parę setek kotłowni. Przyszedli pytają ni razu: „Co jest grane, że u was tak samo jak na Śląsku?” O odpowiedź należąłoby poprosić tych mądrych, którzy przy każdym prawie bloku stawiali kotłownię.

Uważam, iż jest to kpina ze społeczeństwa - zaniedbanego i niedoinwestowanego, któremu się wpała jakże popularne hasła ekologiczne. Kto za tym stoi? Kilku profesorów z uczelni spoza Bielskowskich oraz decydentów, aby przesłonić zacofanie regionu i mieć alibi na marazm minimalnego unowocześnienia.

Pytam - ile jest oczyszczalni ścieków w terenie, a ile trzeba wybudować, żeby mieć namiastkę wzniosłych celów? Może nowy Sejm i Senat zainteresują się tą sprawą.

M.K. (nazwisko i adres znane red.)

Komu domofony?

Ostatnio na swych łamach wychwalałem Międzyzakładową Spółdzielnię Mieszkaniową w Elku (w dzisiejszym - 11.07. - numerze także). A nas, lokatorów, tu właśnie społeczeństwa chce namawiać... okantować.

W ub. roku wplaciliśmy po 30 tys. zł na założenie domofonów. Był to zresztą warunek otrzymania kluczy do mieszkania. Dziś chcą nam zaliczyć tę kwotę na poczet czynszu lub łaskawie (jeśli mieszkańcy sami szychbytku sporządzą listę) ją wypłacić. Domofony, to już - rzecz jasna - przeszłość.

Uważam, iż w jednym z bloków (przy ul. Małtejskiej) domofony są montowane - choć nikt nie wie. Wiadomo tylko, iż tam mieszkają członkowie zarządu spółdzielni.

ELCZANIE (nazwiska i adresy znane red.)

Kolanem go!

Jestem rencistą. Choruję na cukrzycę. Mam wpis kierownika ośrodka diabetologicznego w książeczce zdrowia 10 lipca zgłosiłem się do administracji osiedla „Sady Antonikowskie” przy ul. Głowackiego w Białymstoku po odbiór kartki zaopatrzeniowej, okazując wspomnianą książeczkę. Urzędnicy za biurkiem od razu zaczęli mnie strofować, że należy mieć zaświadczenie, bo wpis jest nieważny. Kiedy usiłowałem jej jeszcze raz wyjaśnić, iż od ub. roku wystarczy wpis do książeczki, odparli, iż nie będą jej uczyli a przepisy to ona zna.

Moja interwencja u kierownika administracji skończyła się takim stwierdzeniem: „Ja nie jestem od wydawania kartek, a jeśli ta pani nie chce wydać, to widzę, wie co robi”. Ot i nasz człowieku sprawidliwość. Także moja propozycja telefonicznej do ośrodka diabetologicznego i potwierdzenia informacji, trafiła do urzędników jak grochem o ścianę.

Uważam, iż tacy urzędnicy nie powinni pracować na takich stanowiskach. Przecież oni nie znają nawet słowa „przepraszam”.

WIKTOR O. (nazwisko znane red.)

Lokalizacja!

Biała Piska leży daleko od Białegostoku i dlatego nie spodziewamy się przyjazdu tu dziennikarza. A byłoby po co!

Przed wszystkim irytuje ludzi ostatnia lokalizacja pawilonów warzywno-owocowych, a właściwie budek. Tuż pod oknami bloków! Jedna znajduje się dostownie 1.60 m od ściany bloku. Pomijamy fakt, iż „obiekty” te zastania będą widoczność - choć to też niebagatelne - ale zagrożony zostanie stan sanitarny podwórza przy wejściu na klatki schodowe. Ciekawo, co na to „Sanepid”?

No i estetyka! Czyżby architekt miejsko-gminny nie zatwierdził tego planu? A może zatwierdził przez telefon. W każdym razie prosimy redakcję o zainteresowanie się naszą sprawą i niedopuszczenie do stawiania pod naszymi oknami „warzywniczego miasteczka”.

Lokatorzy bloków mieszkalnych 6, 8, 10 przy ul. Słowackiego Biała Piska

Samodzielni... Andrzej GAWRYLUK Bielsk Podlaski

Jeszcze miesiąc temu nikt by nie uwierzył...

już gotowy. I okazał się jeszcze bardziej postępowy, niż referat Rykowa. Po wniesieniu uzupełnień rozesłano go deputowanym. W rezolucji została wyraźnie sformułowana koncepcja trzech elementów pełnego rozrachunku gospodarczego: Dzierżawy - jako sposobu gospodarowania podstawowego ogniw - przedsiębiorstwa. Systemu podatków jako sposobu wzajemnych stosunków ekonomicznych między państwami i...

Kukuła i Kota, wprowadzenia do rządu przedstawicieli Polaków z ZSRR i Stanów Zjednoczonych, popolepnie przez nowy rząd poprzedniego za „błędne postępowanie w sprawie katyńskiej”, przyjęcie linii Curzona za nową granicę. Dla Mikołajczyka były to warunki nie do przyjęcia. 22 czerwca Stalin ponownie przyjął delegację KRN, ale...

Jak powstał rząd lubelski

W tym czasie podjął więc poprzez ambasadora Lebediewa w Londynie próbę sondowania stanowiska rządu polskiego, ale na preluzie maja i czerwca 1944 r. tuż przed wielokrotnie przekładaną wizytą w Stanach Zjednoczonych, premier Mikołajczycki uchylił się od merytorycznych rozmów. Wizyta ta przyniosła jednak Polsce wię-

cej złego niż dobrego. Prezydent Roosevelt zamiast złożyć polsko-radziecki konflikt, poprzez brak szczerości wobec Mikołajczyka, jeszcze bardziej go zaostbrał; bo chociaż sam zgodził się w Teheranie na linię Curzona jako powojenną granicę polsko-radziecką, to utwierdził w przekonaniu polskiego premiera, że jeśli dokona on rekonstrukcji gabinetu i uida się do Moskwy na bezpośrednie rozmowy ze Stalinem, ten odstąpi od linii Curzona jako warunku umowy z Polska. Jak był tym samym w Mikołaj-

Oświatowe dylematy

W TYM ROKU na inwestycje oświatowe przeznaczono w woj. suwalskim ok. 2 mld zł (suma ta nie obejmuje środków kierowanych na ten cel przez spółdzielczość mieszkaniową). Przekazano do użytku sale gimnastyczne w Zespole Szkół nr 2 w Suwałkach, jakości poddawanych w Augustowie i Bargłowie oraz szkołę podstawową przy Zakładzie Doświadczalnym PAN w Popielnie. Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego powinna zostać zakończona rozbudowa szkoły w Chmielówce (gmina Bakalarzewo). W czynie społecznym realizowana jest szkoła we Wronowie (gmina Raczki). O pięć lat lekcyjnych wzbogacił się szkoła w Olszanie (gmina Nowinka), o dziewięć pomieszczeń elektryki Zespół Szkół Zawodowych i 60 miejsc rozbudowane przedszkole w Piszku. Do 1 września zostanie również przekazana część obiektu dydaktycznego szkoły podstawowej w suwalskim osiedlu „Północ”. Natomiast do końca br. planuje się oddać do użytku szkołę w Woźnolach (gmina Mikołajki) oraz trzy przedszkola, na 120 miejsc każde — w Orzyszu, Wilkach koło Giżycka i w Suwałkach.

W szkołach miejskich jest tłoczno. Najtrudniejsza sytuacja jest w Elku. Miejsce brakuje także w Sejnach, Piszku, Oleku i Goldapi.

W tym roku rozpoczęto wznoszenie szkoły w Oklinach (gm. Wiżajny). W ostatnim kwartale br. ruszy budowa szkół w Raczkach i Rynie.

Do przedszkoli nie przyjęto w województwie ok. 700 dzieci. Najwięcej (ok. 300) w Suwałkach. Niedostatek miejsc dla maluchów odczuwa się w Elku i Giżycku. W pierwszym z tych miast zlagodziła sytuacja adaptacja na przedszkole pomieszczeń po „Cepeli”, w drugim — budowana jest druga placówka.

Dramatycznie odmienna sytuacja jest w Węgorzewie, Rybniku, Oleku, Białej Piskiej, Mikołajkach i Rucianem-Nidzie. Tam miejsce w przedszkolu jest dla wszystkich dzieci. Na podkreślenie zasługują poczynania Zakładów Płyt Piłśniowych i Włókowych w Rucianem-Nidzie. Na rozbudowę przedszkola przeznaczają one własne środki.

Na remonty obiektów suwalskiej oświaty zaplanowała wyasygnowanie w br ok. 3 mld zł. W tej sferze najpoważniejszym kłopotem są; niedostatek pieniędzy i materiałów, m.in.

glazury, terakoty, wykładziny podłogowej.

W przeciwieństwie do lat poprzednich nie ma problemów z wykonaniem. Jest to efekt równouprawnienia sektorów — mówi wiceburmistrz Stanisław Grodzki. Możliwość wyboru wykonawców wpłynęła na poprawę jakości robót. Na poważniejsze remonty kapitałowe i niektóre inwestycje dobiera się ich w drodze przetargu. Jest zatem szansa na znalezienie tańszego i lepszego.

Z reguły remontami zajmują się rzemieślnicy. Budują oni również szkoły we Wronowie i Oleku.

Dokuczliwy jest niedostatek nauczycieli. We wszystkich miastach województwa za mało jest polonistów (ok. 70), matematyków (ok. 50), wychowawców przedszkolnych (ok. 60), nauczycieli wf, wychowawców technicznych, pedagogów opiekuńczej, praktycznej nauki zawodu różnych specjalności. Największe kłopoty w tym względzie odczuwa się w Elku, Suwałkach, Białej Piskiej, Piszku, także w gminach: Elk, Prostki, Kalinowo i Giżycko. Główna przyczyna takiego stanu rzeczy — brak mieszkań. Nie więc dziwnego, że zabieg o zdobycie nauczycieli nie daje oczekiwanych rezultatów. (jn)

Elcki „Mazur” Sport na miarę możliwości

Rozmowa z JÓZEFEM GRZESUKIEM — prezesem MKKS „Mazur” w Elku

— „Mazur” potrafi szkolić dobrych zawodników. Ciągłe ociera się o drugą ligę w swoich podstawowych sekcjach. Jednak poprzeczka ta jest nieco za wysoka. Dlaczego?

— Zawodników mamy naprawdę dobrych. Większość bokserów, wioślarzy, piłkarzy — to wychowankowie klubu. Mamy co roku młodziutkich mistrzów kraju. Zastalają oni później skład reprezentacji seniorów. Zawodnicy chcieliby uczestniczyć w rywalizacji na nieco wyższym poziomie, niestety, na to nas już nie stać. Na szkolenie młodzieży otrzymujemy środki z Wojewódzkiej Federacji Sportu oraz z Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Natomiast drużyny seniorów musimy utrzymywać sami, a ściślej mówiąc: powinniśmy utrzymywać je społecznie — nasze miasto.

— Dlatego zapewne klub w swojej nazwie ma określenie „międzyzakładowy”.

— Tak, ale sponsorów nie ma aż tak wiele, a i tych ubywa. Tym, którzy nam pomagają, pragnę podziękować. Duży udział w popieraniu naszych działań mają władze polityczno-administracyjne miasta. Mówiłem także o pomocy województwa, które wspiera nasze zakłady pracy Elku. Niezależnie są wreszcie niekiedy zakłady pracy Elku.

— Nowy zarząd klubu na swoich pierwszych posiedzeniach zajmował się sprawami organizacyjnymi, a ściślej — co robić, aby zarobić.

— Dziś mówią się już otwarcie, że sport wyczerpny potrzebuje dużych pieniędzy. Rozgrywkę ligową, nawet te podrodne, to często wyjazdy zawodników. Poza tym trzeba ich ubrać, wyposażyć. Jeszcze wcześniej wyszliśmy, kordonowo „To — Ry”, zespołu „Chodźki” prezentującego piosenki turystyczne, Lecha Zatorskiego — znanego w Giżycku multimedialisty, zespołu „Kombo” z solistką Marią Czurgiel na czele oraz zespołu kolonijnych. Także na plaży miejskiej, już od 10 kiermasz twórczości ludowej i sztuki nieprofesjonalnej.

Jak co roku 22 lipca odbyła się regata żeglarska o puchar dyrektora Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w Giżycku. Początek o godz. 12, a zgłoszenia udziału w zawodach (8—11) w porcie PBWi.

Jeśli dopisze pogoda, sobotnie święto zakończy się dyskoteką na placu wiecowym (19—22). (pim)

RYN — miastem w zachodniej części Kraju Wielkich Jezior Mazurskich, na przesmyku pomiędzy jeziorami Ryńskim i Otów.
Fot. J. Cieluszecki

Zanotował: LESZEK NICOWSKI



Coś z życia

Jeśli chce się posłuchać narzekania rodaków — na zapłatę, nie wartą a w dodatku jeszcze — szara rzeczywistość — wystarczy w dniu wypłaty wynagrodzeń stanąć się nie opodal okienka kasy w dowolnie wybranym przedsiębiorstwie. Cierpiwsi mogą posłuchać wywodów rodaków w kolejkach za „krawkowską” lub nowym segmentem typu „Gertruda”. Natomiast osobiście, kiedy bierze ochotę na rozpoznanie społecznego nastroju — bieżąc sobie do baru „Pyza” przy ul. Wojska Polskiego w Łomży. Pożyteczne, bo można zjeść śniadanko, a także ochłodzić spragnione i rozgrzać wnętrza.

Tak się dobrze składa, że „Pyza” znajduje się jakby w centrum — między większymi i mniejszymi przedsiębiorstwami. Kamieniem doręczyc do ŁZPB „Narew”, nieco dalej fabryka mebli, a do brych 20 minut marszu — cały łomżyński przemysłowy Manhattan: „Korgaz”, PKS, Centrala Nasienna, WZGS, Spółdzielnia Ogrodniczo-

bez plot, bracie, do kumpli na browar. Pełny kubek nadz się wyniosło i tak ze trzy dzienne.

Opowieść przerywa tubalny śmiech koleśków. Więc wyznaj: czego rzyś? To na pięciu robiło przy tech rowach, pić się chciało!

W „Pyzie” można dowie-

Piwnie odciski

nie zaczęli przerabiać historię Polski i zyciorzy niektórych przywódców. Każdy chce wiedzieć więcej, więc zaraz koleś mowie: głupi jesteś, słuchaj mnie, wiem wszystko! Jak masz jeszcze parę minut, możesz wpaść na „Podudnie” pod sklep „blaszakiem” zwany, gdzie zgromadzone piwo chłopaków trudno także wypić, choć męczą



„Unltra-Unitech” w Lipsku Rozmach i... ograniczenia

JANA RZESIA, dyrektora Zakładów Podzespołów Indukcyjnych „Unltra-Unitech” w Lipsku (woj. suwalskie) trudno przekonać, że w Polsce istnieje kryzys mieszkaniowy. Niemal od ręki daje on fachowcom mieszkanie w blokach — z perspektywą utrzymania własnego domu — a ciagle ma kłopoty z zatrudnieniem niezbędnych specjalistów. Dyrektor Rzęś twierdzi więc nie bez podstaw, że — jak wiele spraw w naszym kraju — również kryzys mieszkaniowy ma różne oblicza.

Problem pozyskania fachowców staje się o tyle palący, że już niebawem obok dotychczas istniejącej hali produkcyjnej stanie druga, równie przestronna. „Unltra-Unitech” wytwarza artykuły z branży elektrycznej i elektronicznej. Te zaś wymagają specjalistycznego nadzoru i kierowania. Stąd inżynierowie o tych profesjach stali się w Lipsku szczególnie poszukiwani. Nie nęca ich jednak ani mieszkanie, ani nie najgorsze płace, ani też krajozabrowe i ekologiczne plusy „Świata wielkiego miasta” nadal wygrywają w meczu prowincji z metropoliami.

Półki co w lipskim przedsiębiorstwie pracują ludzie, dla których elektronika stała się i pasją, i zawodem. W większości są to okoliczni mieszkańcy, pięć — jak się ją słusznie określa — pięknie. Rodzi to zrozumiałe kłopoty. Część pań niby jest, a ich nie ma. Upiór materyjny to najczęściej powód absencji.

Warunki pracy nie należą tu do najłatwiejszych. W hali jest ciasno — z tym jednak da się jeszcze żyć. Najgorsze jest to, że projektanci zapomnieli, że hala będzie wykorzystywana w specyficznych, suwalskich warunkach. Hałę wybudowano w dużej części z blachy. Latem więc czuć się w niej mójmo niżym w saunie, zimą niczym... w schładzarni. Ot, jeszcze jeden dowód na to, że pogoń za nowoczesnością zawsze musi ustąpić miejsca rozsądkowi.

Nie tylko w tym przypadku zresztą. Wymaga się na przykład od kierowników firm dzisiaj szczególnie pożądaną efektywność. A większość przepisów, które ciagle obowiązuja, jakby na przekór stawia ich w niełatwej sytuacji. Ot, choćby problem pracowniczej dyscypliny. Ciagle obowiązuje kodeks pracy, który niejednokrotnie utrudnia lub wręcz uniemożliwia egzekwowanie rzetelnej roboty.

Są w tej firmie ludzie, którzy zawodowe obowiązki traktują bardzo... pobłażliwie. Rozstanie się z nimi to cała, na wet sądowa, procedura. Często toleruje się ich, bo nikt u nas nie ma czasu na sądowe pierepanki. A jestem pewien — mówi dyrektor — że najzagorzalszy nawet związek zawodowy w kilku przypadkach, przyznałby mi rację. Dla dobra pozostałych pracowników.

Kolejny kłopot to zaopatrzenie w części i podzespoły do produkcji. Na wyrobę z Lipska czekają renomowane firmy, także te produkujące telewizory. Tymczasem pozyskanie części to istna walka i z czasem, i z cenami.

Dowiedujemy się na przykład — mówi dyrektor — że można dostać diody. Jedzie zaopatrzeniowiec nierzadko sporo kilometrów i je przewozi. Każda zwiłoka w odbiorze może sprawić, że te diody zabierze ktoś inny. Po powrocie — a zdarza się to dosyć często — dowiadujemy się, że gdzieś w okolicach pierwszego dostawcy są do oddania kondensatory. W normalnych uwarunkowaniach można by te wyjazdy zgnać. A tak tośna koszty — bo transport, delegacje — Bóg jeden wie jak temu zaradzić.

Te wyjazdy wymuszane są nie tylko przez krajową sytuację zaopatrzeniową. Brak części groził może przestoja w pracy. Wtedy do głosu może dojść niezadowolenie pracowników. Ich płace zależą przecież od wymiernych efektów pracy. Stąd starania

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ



KTO POMOŻE?

Minus dziesięć dioptri. Człowiek posiadający tak słaby wzrok jest bez okularów ślepcem. Nie jest w stanie samodzielnie się poruszać. Na wszelki wypadek musi mieć zawsze pod ręką drugą parę okularów. Panu Stanisławowi Zagrojkowi z Łomży zostały tylko jedno — co gorzka — nie może nigdzie otrzymać nowych w łomżyńskich sklepach „Foto-Optyki” odsyłają go z kwitkiem, odpowiadając, że tak silnych szkielec nie posiadają i nie wiadomo kiedy otrzymała. Oba punkty

W Orzyszu

Mało sprzętu dla wodniaków

Orzysz ma piękne i czyste jezioro. Znajduje się tu kilka ośrodków wycieczkowych oraz miejska plaża. Dotychczas była ona zaniedbana. W tym roku na swoje gospodarstwo, którym jest Miejsko-Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jest czysto. Można posłuchać muzyki, może tylko zbyt

dyrekcji, zaopatrzeniowców. Jak dotąd nie mają się czego wstydić. Między innymi dzięki ich operatywności z trudem, ale jednak, udaje się nadążyć za krajowymi tabelami wynagrodzeń. Za pięć miesięcy tego roku średnia pensja w przedsiębiorstwie wyniosła ponad siedemdziesiąt tysięcy złotych. Nie należy jednak do rzadkości i stuśiedemdziesiątosięciężne pobory.

Pod względem finansowym stoimy dobrze — raz jeszcze oddajmy głos dyrektorowi. Nawet dokonanie budowy hali produkcyjnej nastąpi bez brania dodatkowych kosztownych działań. Kredytów Część pieniędzy przeznaczymy też na podwyżki płac. Nie mam jeszcze dokładnych wyliczeń — trudno więc opierać konkretnymi liczbami. Na kieszeniach robotników nikt jednak nie ma zamiaru oszczędzać.

Wybudowanie drugiej hali — ten problem co i raz powraca w rozmowie nby buerang — to także konieczność zatrudnienia dodatkowych pracowników. Elektryka zaś wymaga szczególnego przygotowania zawodowego. Nawet najzdolniejszy musi poświęcić kilka miesięcy na poznanie tej tajników. Dlatego lipskie przedsiębiorstwo zdecydowało się na partycypowanie w utrzymaniu trzech klas o tych specjalnościach w augustowskiej szkole zawodowej. W dyrekcji liczą, że każdego roku trafi do zakładu kilkudziesięciu przygotowanych robotników. (g)

Wybawienie drugiej hali — ten problem co i raz powraca w rozmowie nby buerang — to także konieczność zatrudnienia dodatkowych pracowników. Elektryka zaś wymaga szczególnego przygotowania zawodowego. Nawet najzdolniejszy musi poświęcić kilka miesięcy na poznanie tej tajników. Dlatego lipskie przedsiębiorstwo zdecydowało się na partycypowanie w utrzymaniu trzech klas o tych specjalnościach w augustowskiej szkole zawodowej. W dyrekcji liczą, że każdego roku trafi do zakładu kilkudziesięciu przygotowanych robotników. (g)

Wybawienie drugiej hali — ten problem co i raz powraca w rozmowie nby buerang — to także konieczność zatrudnienia dodatkowych pracowników. Elektryka zaś wymaga szczególnego przygotowania zawodowego. Nawet najzdolniejszy musi poświęcić kilka miesięcy na poznanie tej tajników. Dlatego lipskie przedsiębiorstwo zdecydowało się na partycypowanie w utrzymaniu trzech klas o tych specjalnościach w augustowskiej szkole zawodowej. W dyrekcji liczą, że każdego roku trafi do zakładu kilkudziesięciu przygotowanych robotników. (g)

POŁÓWKA

Co ma zrobić emeryt lub uczeń, który nie może w kioskach „Ruchu” w Łomży kupić biletu na przejazd środkami komunikacji miejskiej za złotych polskich dwadzieścia? Wydawałoby się logicznie dwukrotne kasowanie biletu za złotych czterdzieści. Logiczne o tyle, że obowiązek umożliwienia zakupu odpowiedniego biletu leży po stronie usługodawcy, a nie usługobiorcy. Ten ostatni wszak dobra wole wykazał! Pod adresem MPGKIM problem ten zgłaszamy z sugestią czytelników, by oko rewizorów istote rzeczy dojrzało. Przynajmniej do czasu umożliwienia pasażerom zakupu odpowiednich biletów (fth)

Wybawienie drugiej hali — ten problem co i raz powraca w rozmowie nby buerang — to także konieczność zatrudnienia dodatkowych pracowników. Elektryka zaś wymaga szczególnego przygotowania zawodowego. Nawet najzdolniejszy musi poświęcić kilka miesięcy na poznanie tej tajników. Dlatego lipskie przedsiębiorstwo zdecydowało się na partycypowanie w utrzymaniu trzech klas o tych specjalnościach w augustowskiej szkole zawodowej. W dyrekcji liczą, że każdego roku trafi do zakładu kilkudziesięciu przygotowanych robotników. (g)

Z okazji 22 lipca...

„WKFIT UM w Elku organizuje liczne imprezy kulturalne i sportowe. Lubiących czynnie wypożyczać na świeżym powietrzu zapraszamy w niedzielę, 23 bm, nad miejscowe jezioro. W godz. 10—16 przy ul. Pięknej można będzie wziąć udział w festynie sportowo-rekreacyjnym. O godz. 11 w Szlagach rozpocznie się maraton olwiewski. W przypadku nie sprzyjającej pogody pływanie wystąpi w następną niedzielę. (dk)

Zaproszenie na kory

ZMKTKF w Łomży organizuje w sobotę i niedzielę, 22—23 bm, turniej tenisa ziemnego. Wszyscy chętni mogą zgłaszać 22 bm, o godz. 10 na kortach MOSIR. Przy okazji turnieju odbędą się także festyn sportowo-rekreacyjny. (dk)



Piłka w grze

W minioną sobotę meczami barażowymi o wejście do III ligi zakończono dopiero piłkarski sezon 1988/89. A już w sobotę, 22 lipca rozpoczyna się kolejne rozgrywki. Zostaną one zainaugurowane meczami I rundy, których centralnego Pucharu Polski.

Los zetknął naszych III-ligowców (z poprzedniego sezonu) z przedstawicielami klas okręgowych Dalego rozegrają spotkanie wyjazdowe Wigry Suwałki zmierzają się o godz. 12 w Olsztynie ze Stomilem II, ŁKS Łomża o godz. 16 w Przasnyszu z MZKS, Pogoń Łapy o godz. 17:30 w Białej Podlaskiej z AZS AWF. Zwycięzcy awansują do II rundy, która odbędzie się już w środę, 28 bm. (dk)

Dziś mecz w Augustowie

I-ligowcy z Algierii kontra Jagiellonia II

Jak informowaliśmy, w Augustowie przebywa I-ligowa drużyna piłkarska z Algierii — ASP Jescense de Bord-Menaël. Dziś, 20 bm, nasi goście rozegrają pierwszy mecz sparingowy. O godz. 17 na stadionie augustowskiego MOSIR spotkają się z rezerwowymi Jagiellonii. W zespole budowlanych wystąpią piłkarze, którzy wczoraj powrócili ze zgrupowania w Estonii. (dk)

Dziwoty Żaka rewelacją XVI OSM

Sekcja dziwo Żaka Elka powstała niedawno. Nie wiec dziwnego, że nie jest jeszcze znana nawet w kręgu swej dyscypliny sportu. Beniaminkowie jednak pokazali się z dobrej strony. Najpierw dzielnie zaryzykował w powołaniu rywalizacji z krawatem i przeciwnikiem. Chyba właśnie ich sukcesy zdobyli chłopców, którzy stali się rewelacją XVI OSM w klasach wiekowych. Uczniowie sprawili tam wiele niespodzianek.

Brawo medal wywalczył 17-letni Jarosław Urban, któremu tylko brak doświadczenia nie pozwolił wywalczyć do walki z Robertem Kozłowskim. W meczu 5 meczów w 7 meczach w walce 60 sek. Ten odstąpił na 18 lat i wystąpił jeszcze w przyszłym roku. W tym czasie nie należy go traktować jako faworyta.

Dziwoty Żaka zaprezentowali spore umiejętności techniczne. Walcząc efektywnie, wiele wałk zwycięskich konczył przed czasem. Ten styl przyniósł do głosu obserwatorom potrzebny w klasach wiekowych. Jednym słowem podopieczni trenera Jerzego Cwieta zrobili furorę.

Wygrali i pojadą do Sosnowca

Z inlejtawym działaczem Zagłębia Lubin przeprowadzono w Śremie dyskusyjny turniej piłkarski. Klubów kibiców w tym udział mistrzostwo Polski — sympatyk Mazura Elka, którzy, jak okazało się, mistrzostwo okazali się zwycięzcy.

Elczanie pokonali Legię Warszawy 4:2. Zagłębie Lubin 5:1, Baltyk Gdynia 6:0 i ŁKS Łódź 7:1 oraz zremisowali z Lechem Poznań 2:2. W meczu w którym został zdobywca 7 goli Jacek Remiszewski, a za najlepszego zawodnika turnieju uznano Henryka Marciszewskiego. Przy okazji wzięto puchar za kulturalne zachowanie się kibiców w sezonie 1988—89. W grupie III-ligowców narodził się sympatyk Mazura Elka, w których imieniu puchar redakcji „Głos Śremski” odebrał Waldemar Makarewicz. Przedstawiciel Zagłębia Sosnowiec — Ryszard Barbuski otrzymał elczanom 30 kart winnego wstępu na inaugurację meczu 11 lipca. W tym czasie klub z Jagiellonią Białostok. Wszystko wskazuje na to, że kibice Mazura Elki nie będą w tym roku w Zakładzie Elektroniki Motorywacyjnej władza do stodu nad Brwnic. (dk)

W rocznicę Odrodzenia
Wycieczka sesyjna
WRN, MRN, PRON w Białymstoku

Z okazji 45. Rocznicy Odrodzenia Polski 20 lipca o godz. 12.00 w Teatrze Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki odbędzie się uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej oraz Rady Wojewódzkiej i Miejskiej i „trioletniego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Białymstoku.
Bezpośrednio po sesji uczestniczyć złoże wieńce — pod Pomnikiem Wdzięczności na Plantach o godz. 13.30
— pod Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej o godz. 13.45.
Organizatorzy sesji zapraszają wszystkie organizacje społeczne, społeczno-zawodowe, młodzieżowe, zakłady pracy oraz mieszkańców miasta do wzięcia udziału w uroczystości, która będzie oddaniem hołdu poległym w walce o wyzwolenie Białostoczczyzny spod hitlerowskiej okupacji.

Z przewodnikiem na parkowe aleje

Nieciekawą sytuację z wydaniami informacji o Puszczy Białowieskiej próbuje ostatnio polepszyć Białowski Park Narodowy. Zaplanował on serię broszur o własnych obiektach i właśnie niedawno ukazała się pierwsza pozycja zatytułowana „Park Pałacowy Białowieskiego Parku Narodowego”. Jej autorką jest dr Amelia Kawecka z Zakładu Ochrony Przyrody Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białymstoku.

Park Pałacowy, zajmujący powierzchnię ok. 50 ha i położony na Połanie Białowieskiej, jest jedną z części składowych BPN. W broszurze podano niektóre fakty z historii jego powstania i późniejszych dzieł, scharakteryzowano styl, jakie reprezentuje, wymieniono najciekawsze występujące tu gatunki drzew, krzewów i roślin zielnych. Są też informacje o największych budynkach i obiektach. W końcu części znajdującego wykaz gatunków drzewiastych rosnących w Parku Pałacowym.

Broszurę ilustruje 25 barwnych zdjęć autorstwa Andrzeja Antczaka, Mirosława Buszko i Czesława Okołowicza. Jest też planik parku z zaznaczonymi najważniejszymi obiektami i okazami drzew. Nakład broszury — 7 tys. egz. Cena za jeden egzemplarz — 600 zł — jest na pewno za wysoka jak na kieszeń przeciętnej turysty, ale też nie ma w tym żadnej winy wydawcy — po prostu nie są teraz koszty druku. Informator można kupić w kasie muzeum BPN.

Dziś IV Półmaraton „KP”

Zmiana tras autobusowych

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Białymstoku informuje, że w związku z rozgrzeaniem IV Półmaratonu „Kurier” z Podlaskiego 20 lipca o godz. 10.30 nastąpi zmiana tras autobusowych na następujących ulicach: Świerkowska — Wiosenna — Chocimskiej — Świerkowskiej — Zwierzynieckiej — Świerkowskiej, aż do bram stadionu w Zwierzynku. W tym czasie autobusy linii: 8, 10, 12 z ul. Wielekiej pojedą bezpośrednio na ul. Mazo-

Dąbrowscy komunalni „po rozwodzie”

Jak się widzie po rozwodzie... komunalnym? Z tym pytaniem zwrócił się do TADEUSZA WEJSZNAJDERA — dyrektora Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Dąbrowie Białostockiej, jako że na łamach „Gazety Współczesnej” w sprawie owego rozwodu z PGKIM w Sokółce zamieszczono kilka publikacji.

WBREW przewidywaniem niektórych opiniodawców przedsiębiorstwo nie spajawoło, choć okres usamodzielniania się nie należy do łatwych. Za ubiegły rok osiągnięliśmy ponad 3 mln złotych zysków, kwota na pewno niższa, ale zawiądywało się odłączenie się od Sokółki było celowe i możemy samodzielnie istnieć.

Rozumiem, że kondukcja ekonomiczna przedsiębiorstwa nie jest zła, lecz czy rokuje dalszą poprawę?

— Jesteśmy przedsiębiorstwem świadczącym usługi dla ludności i zakładów pracy. Polityka ekonomiczna będzie zależała od zamówień i od współpracy głównie z właścicielkami gmin. Z tego roz-

wyrw, zapadlin. Jezdnie też w nie lepszym stanie. Mieszkańcy sive krytyczne uwagi kierują w zasadzie pod adresem firmy dyrektora.

— Wiem o tym, tylko że te pretensje nie są całkiem zasadne. Jak już powiedziałem, przedsiębiorstwo wykonuje usługi! Jeżeli będzie gwarancja, że za zlecenie prace otrzymamy zapłatę, to nie ma sprawy, bierzemy się za robotę i już. Gospodarzem miasta jest naczelnik i to on zleca nam zadania, które podejmujemy do realizacji, wszakże pod warunkiem, iż mamy gwarancję otrzymania zapłaty. Jesteśmy gotowi do usług, zgodnie z przeznaczeniem naszego przedsiębiorstwa.

— Co z magazynem na butle gazu? Jak pamiętam, był to swego czasu problem — węzła którego trwała przepychanka.

— Mogliśmy zakończyć już tę inwestycję, gdybyśmy mieli pieniądze, brakuje nam około 10 mln złotych. Przedsiębiorstwo nie stać na taką kwotę. Naczelnik — jak wiem — też nie jest w stanie finansować tej inwestycji. I to jest właśnie dylemat nielaty do rozwiązania. Mam wszelako nadzieję, że jakoś uporamy się z brakiem funduszy i magazyn oddamy do eksploatacji w niedługim czasie.

— Jak widać, „rozwód komunalny” był celowy, choć w samodzielności działalności nie jest i być nie może bezproblemowa. Dyrektor RPKIM dobrze zdaje sobie z tego sprawę.

Rozmawiał: (sz)

Podwodny świat

Rozmowa z KRZYSZTOFEM ZIMNOCHEM, kierownikiem ekipy pioniturkowców uczestniczącej w III Międzynarodowych Mistrzostwach Litewskich Fotografii Podwodnej Amatorów.

— Podwodne polowanie z aparatem fotograficznym skończyło się sukcesem. Wzięliśmy z III miejscem na około 30 startujących ekip, a to udany debiut.

— Reprezentacja klubu liczyła 8 osób. Tylu nas zeszło pod wodę. Fotografowaliśmy natomiast we trójkę — Waldemar Piątek, Wiesław Sowiński i ja. Mistrzostwo zdobył Łotysz — okazał się bezkonkurencyjny zarówno w fotografii jak i ocenie sprzętu pioniturkownika. Ocena wyposażenia jest oddzielną dyscypliną mistrzostw. Tu wyróżnienie za samodzielne wykonanie skafandru otrzymał Wiesław Sowiński.

— A zdjęcia?

— Robiliśmy slajdy. Na wykonanie wszystkich konkursowych zadań przeznaczono 4 godziny. W tym czasie należało wykonać zdjęcia w czterech kategoriach tematycznych: fauna, flora, człowiek pod wodą i „kolory” — podwodny świat barw.

— Co kłamiś oceniła najlepszy?

— Trzecie miejsce dało nam zsumowanie punktów uzyskanych we wszystkich kategoriach. Najbardziej natomiast spodobały się „kolory” — efekty kolorystyczne jakie udało nam się uchwycić, jak chociażby „srebrko” na liście. Trzeba pamiętać, że ze względu na zróżnicowany świat światła podwodny świat zmienia barwy, np. czerwieni zanika poniżej 3 metrów głębokości. Komisji spodobało się również „portret” szczapka.



BARBARA KORSZUN

W wicek, dlatego też nie czynnie będą przynależne do niego futro u- sytuowane przy ul. Zwierzynieckiej, Świerkowskiej, M. C. Sisko- dowskiej, a obowiązująco będą przysłańd użytkowane na trasie objazdu. Natomiast autobusy linii 4 będą skomunikacją trasą dojeżdżać do linii MPK na ul. Mielkiewicza (końcowy 7, 19).

Po godz. 20 pojedą wymienione- nych linii powrócą na stałe tras- ry. (BAN)

Wtorek w województwie
GINA „JEDNOŚLADY” WŁAMYWACZE NIE PRÓBUJĄ

Wzrosła zatrzymano sprawcę wlamania do barakowozu w- własności jednego z białostockich przedsiębiorstw. Okazał się nim 18-letni Dariusz D. zamieszkały przy ul. Kona. O 15- go kolejdy podejrzani są również o dokonanie wlamania do pokójów w hotelu „Leśny” w maju i czerwcu br.

Dwie ostatnie noce minęły pod znakiem kradzieży motocykli z ul. Białostockiej „uolotnił się” motocykl szlubiowy WSK-125, a z parkingu przed „Wiel- kimgiem” motorower „Ogar” — wartości 800 tys. zł. Po dwóch- godz. na ul. Krakowskiej zatrzymano 27-letniego Krzysztofa K. zamieszkałego na ul. Kł- jowskiej, który będąc w stanie nietrzeźwym urządził „Ogrem- 125” wycieczkę po mieście. Na- razie, po zatrzymaniu pojechał na Warszawską.

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznaną sprawcę dokonali- wianania do domu przy ul. Grodzkiej w Wasilkowie. Po-

Autostopem w Polskę
Podróż za 45 groszy

To żadna omyłka. Na tyle wylicza się jeden kilometr drogi przebytej dzięki autostopowi książeczce za 900 zł. upoważniającej do bezpłatnego przejeżdżania rozmaitymi środkami transportu 20 tys. km. Rachunek prosty, więc jak w starej piosence „Dalej brale, wsiadał, hop”.

Tegoroczne autostopowe lato trwać będzie do ostat- niego dnia września. Już od czerwca w PITK Oddział Miejski w Białymstoku przy ul. Lipowej 18 można kupić stosowne dokumenty i dokła- dzie się poinformować. W czerwcu PITK załatwiło ponad 40 autostopowych klien- tów. Chętni do tego rodzaju wędrowania mieszkają w róż- nych okolicach województwa. Informujemy więc, co trzeba czynić, aby zostać autostopo- wiczem.

Dar serca — darem życia

Krew jest symbolem życia. Póki tętni w żyłach — czo- wiek żyje; jeżeli przestaje kła- żyć — człowiek umiera. Zada- na fabryka w święcie, żadna wytwórnia nie potrafi wypro- duktować tego niezbędnego le- ku — krwi do transfuzji. Krwiodawca może być każdy — zarówno mężczyzna, jak i kobieta w wieku od 18 do 50 lat — kto zgłosi się do punk- tu krwiodawstwa, wyrażając chęć oddania krwi. Oddawa- nie tego daru serca przez zdrowych ludzi nie jest szkodliwe, bowiem organizm człowieka w krótkim czasie uzupełnia ten ubytek.

Krwiodawcy zastępują na uznanie i szacunek całego spo- łeczeństwa. Oddają honorowo swoją krew — nie dla sławy, poklasku, czy bicia re- kordów, a z poczuciem własne- go, społecznego obowiązku.

W wicek, białostockim aktyw- nie pracują kluby honorowych dawców krwi m.in. w Kolejo- wych Zakładach Konstrukcji Stalowych w Starych Sokoł- kach, Zakładach Montażu Ele- mentów Dyskretnych „Unitra- Cemi” w Mońkach, sokólskim „Stołbudzie” i w Nurcu.

Odwiedziliśmy jeden z nich — Klub HDK w „Unitrze-Cemi” w Mońkach, któremu pre- zesuje Tomasz Krawczuk. O- becnie klub liczy 43 członków. Oddają oni krew systematycz- nie — co trzy-cztery mie- sięce. Dobrze ukladają się współpracę z kierownikami punktów krwiodawstwa — lekarzami Kazimierzem Kor- felem i Edwardem Jelskim, a także kierownikiem ZMED — Januszem Czerepskim. Zawsze służą oni radą i pomocą.

Do najaktywniejszych hono- rowych dawców krwi należą m.in. Tomasz Krawczuk, pre- zes klubu (oddął on ponad o- siemnaście litrów „daru ser- ca”), Jan Dec (ok. 18 l), Sta- nisław Ciborowski (ponad 16 l), Tadeusz Mitrosz (szesna- ści litrów), Antoni Ciborow- ski (ok. 12 l), Henryk Dola, wiceprezes (jedenaste litrów), Wiesław Popowski, sekretarz

Festyn pod chmurką

Miejski Dom Kultury w Białymstoku zaprasza wszy- stkich mieszkańców miasta na Festyn Lipcowy. W so- botę 22.07. o godz. 12 w Par- ku Zwierzynieckim na estrad- zie głównej zaprezentują się: zespół taneczno-wokalny z Białorusi „Krynicyzka”, kabaret brai Hoser z programem „Reedukacja”, białostoccy arty- ści z repertuarem autor- skim pt. „Bieg o życie”. Młod- dzie będzie mogło posłuchać muzyki rockowej w wykona- niu „Pornografii” i „Moskwy” z Łodzi. Na zakończenie dzie- sieć skotka pod chmurką. W ra- dzie niepiędogo impreza ode- będzie się w Klubie Rozrywkij przy ul. Wierzbowej 6 o godz. 13. (BAN)

Zabawa na Upalnej

Dom Kultury „Stok” dzia- łający przy SM „Sioczny Stok” zaprasza do osiedlowe- go amfiteatru przy ul. Upal- nej na festyn, który odbędzie się w sobotę, 22 lipca o godz. 11. W programie m.in. wspól- ne muzykowanie. Osoby gra-ające na własnych instrumen- tach proszone są o zabra- nie ich ze sobą. (ako)

Informator świąteczny

MPK — JAK W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Według świątecznego roz- kładu jazdy będą kursowały autobusy MPK. Jeżeli będzie natomiast ładna, słoneczna po- goda, zostaną uruchomione do- datkowe kursy do miejsc spo- botno-niedzielnego wypoczyn- ku, między innymi na do- jładzką plażę.

Różnymi jednak już dziś zapoznać się w bilety, gdyż w okresie świąt niektóre kio- ski będą nieczynne. (des)

POCZTA

W sobotę wszystkie placów- ki na terenie województwa i Białegostoku będą nieczynne, z wyjątkiem Urzędu Poczt- owego przy ul. Warszawskiej 10, gdzie okienko telekomu- nikacyjne czynne będzie całą dobę.

W niedzielę, 23 lipca, całą- dobę dyszuruje Urząd Pocz- towy przy ul. Warszawskiej, natomiast w godz. 9—11 pra- cować będzie UP i WP przy ul. Kolejowej 16 oraz placów- ki w siedzibie Urzędów Miast i Gmin oraz Urząd Poczto- wy Siemianówka i Lewkowo- Stare.

HANDEL

W piątek, 21 lipca cała sieć handlowa, gastronomiczna i usługowa pracuje jak w każd- dy dzień powszedni.

W sobotę, 22 lipca sieć handlowa i gastronomiczna działa jak w każdą niedzielę. Dodatkowo w godz. 7—10 dys- zurują następujące placówki branżowo ogólnospożywczej i plekarniczo-nabiałowej: nr 92 — ul. Wasilkowska, nr 86 — ul. Stroma, nr 47 — ul. Zwier- zyniecka, nr 38 — ul. Nowo- wosarska, nr 49 — ul. Zwier- zyniecka, nr 55 — ul. Ma-



Zniwa

Fot. Z. LENKIEWICZ

Nieszczęsny przejazd w Sokółce
Kto nabruździł?

„Największą udręką dla miesz- kańców Sokółki jest chyba prze- jazd kolejowy strzeżony, prze- dzielający miasto na dwie części (Osiedle Zielone i Centrum). W ciągu dnia bywa on częściej zamknięty niż otwarty, i to na długi czas. Tworzą się wtedy ki- lometry kolejk pojazdów.

Kłopoty z przejazdem trwał od dziesiątków lat. Władze cen- tralne przy paroparcu centralnym, gdzie około 1969 r. postanowiły budować wiadukt i zaczęły się. Na początku każdej pięcioletniej planów inwestycyjno-remontowych wpisano zadanie wybudowania wiaduku. Trwało tak do 1981 r., kiedy na skutek sytuacji kry- zysowej zapominano o inwestycji. A szkoda. Wiadomo, że budowa wiaduku kosztowałaby dużo. Zadbaj jednak o dobry przejazd, żeby samochody nie były ter- zoswo to chyba nie trudnego. A i z tym nie jest dobrze. Pokru- szone płyty betonowe na torowis- ku przekładają, wystające pęki i śruby hydrauliczne nie uprzywie- niają jazdy. Narzekania kierow- ców są powszechne.

Ostatnio jeszcze się porozżyło. Około dwóch miesięcy temu w poprzek wysafaltowanej jezdni na obrzeżu szlabanów wykonano brudze w celu założenia instalacji elektrycznej. Po robocie zamiast zabetonować rowek przysyano go piaskiem, a potem wrznięto. Przejeżdżając w ciągu dnia au- to wszystki powybily i znowu ścieżki brudza wstarczająca do polaniana resorów.

28 czerwca telefonowałem do za- wiadowcy stacji PKP Sokółka. O-

dobrala urzędniczką, która obie- cała, że przekaze wszystkie za- wiadowcy Poniawał brudza na- dal nie była zabetonowana, 29 czerwca udałem się osobście do za- wiadowcy stacji i stwierdził on, że sprawa nie leży w jego kom- petencji, lecz zaawidowcy Odci- naka Drogowego PKP w Sokółce. Tam w rozmowie z zastępcą za- wiadowcy dowiedziałem się, że brudze przepokwiał elektrycy z Przedsiębiorstwa Budowy Drog- owego PKP w Białymstoku i oni pro- wadzili ją zabetonować. Obiecano mi tylko, że będzie przypominał się elektrykom o dźwiurze.

Brudzy nadal nie zabetonowa- no, 3 lipca dowiedziałem się od zastępcy zaawidowcy Odci- naka Drogowego PKP, że ówczes- ny nominal telefonem, ale czy naprawią nie wie. Wiem kto wla- ściwie ma wiedzieć, kto naprawi i kiedy? Proszę w imieniu kie- rowców z Sokółki, o przestaw- nież tych płyt na nowo, nie zos- tawiając po sobie dziur i balana- nu. (BAM)

Buteleki — problem wielki!

Nieopatrznie przyzwyczaj- lni się chyba do paru rzeczy, z którymi pogodzić się raczej nie powinniśmy. Weź- my na przykład problem skupu opakowań szklanych. Już samo użycie słowa „pro- blem” zakrawa na żart, a co dopiero, kiedy spróbuję- my odnieść butelki do skle- pu...

Do redakcji często napły- wają listy Czytelników o- burzonych postępowaniem per- sonelu licznych sklepów spo- żywczych, który odmawia przyjęcia raz takich, raz sła- chli butelek. I doprawdy trud- no dociec — kiedy opako- wania szklane można przy- nanieś a kiedy nie. Sprawa wygłada tak, że nie wiado- mo, czym kieruje się obs- tu-

Autostopem wędrują miod- dzi, starsi, pojedynczo i rod- zinnie. W ubr. najstarszymi autostopowiczami okazali się pani Waleria Sokolińska, 80- letnia emerytowana nauczy- cielka z Warszawy oraz 85- letni Adam Butrym z By- goszczy. Jak widać, limit wie- ku nie obowiązuje. Može w Białymstoku znajdzie się rów- nie dzielny i doświadczony autostopowicz? Može podzielił się z nami swoimi wrażenia- mi z wędrownych szlaków?

Madre przysłówie mówi: „Cudze chwalicie, swojego nie znacie”. Warto poznać ro- dzinną ziemię, m.in. dzięki autostopowi, najtańszej for- mie krajowej turystyki. (BAN)

Piłka w grze

W minioną sobotę meczam barażowym o wejście do li- gi zakończony dopiero piłka- ski sezon 1988—89. A już w sobotę, 22 lipca rozpoczyna kolejnę rozgrywkę. Zostan- one zaplanowane meczone i rundy sztabla centralnej Pucharu Polski.

Lecz zwłaszcza naszych III- ligowców (z poprzedniego sezo- nu) z przedstawicielami klub- ów okręgowych. Dlatego rozegra- ją spotkania wyjazdowe. W grę Suwalki zmierza się w sobotę 15 w Olsztynie z Sio- mieniem II, ŁKS Łomża o godz. 16 w Przasnyszu z MKKS Pogoń Łapy o godz. 17.30 w Białej Podlaskiej z AZS AWI. Zwycięzcy awansują do II rundy, która odbędzie się w środę, 26 bm. (dk)

Transferowe wątpliwości

Sprawa transferu do Jagiel- lonii piłkarzy z Zagirisu Wil- no wzburzyła zamieszawsze kibiców i sąferą futbolowców życia. Tym samym pojawiły się wiele wątpliwości, najcz- ściej Czytelnicy pytali: czy przepisy dopuszczają grę GTY zawodników zagranicz- nych i jakie są terminy zgo- dnień przez PZPN, skła- do drużyny Spróbujemy o- powiedzieć.

Od wielu lat polscy piła- rze wyjeżdżają do klubów za- chodnioeuropejskich. Nikt je- nak nie myślał o spowodowa- niu do kraju obokrajowców. Chyba więc z tego powodu, przepis PZPN nie mówi o wszelkich limitach (takie, np. w lidze włoskiej).

Oznacza to, że w naszymi drużynach ligowych może w- stępować dowolna liczba wy- bolistów zagranicznych. Nowy przepis PZPN — Jerzy Doma-ński stoi nawet na stanowisku, że polskie kluby powinny być- nie starania o pozyskiwanie zawodników z państw socja- listycznych. Jego zdaniem podniosło to by poziom i u- atrakcyjność rozgrywek. Nie musimy się chyba zatem ob- awiać o zgodę na grę w Ja- giellonii Algis Mackiewiczis i Valdasas Kasperaviciusa.

Czy budo lain zdąży za- twierdzić tych piłkarzy za- swej drużyny? Podaliśmy- wszak że składy zespołów na- leży podać do PZPN do 11- bm., a dzień ten już minął. Musimy przynajmniej do- termin umowy 0207 Wydzia- lisi PZPN zatwierdziła wszel- kie zmiany także w trakcie rozgrywek. Czyny to w każ- dy wtorek na swym posiedze- niu. Jest więc jeszcze czas. (dk)

Kibicowały dziewczęta z Malty

We wtorek w Klubie Rozryw- ki w Białymstoku odbył się białostocki turniej szachowy o puchar prez- sa MLKS „Zieloni”. Jego wy- niki zakończono do punkta. Gra- nicy Lata-89” prowadzonej z o- kazał Polskiego Kongresu Esperan- ta w Białymstoku

Zwycięzcy (15 pkt) przed- prowadził (Jagiellonia) Andrzej Raczkowski (rosławem Morchatem (Hasęca) — 14 pkt) nastorem białostockich szachistów Edwardem Radzi- szej- skim — 13,5 pkt) który zdobył- sowa! czołowych unio-ów Jagiel- lonii! Startowało 17 zawodniczek i zawodników. Kibicowały in- dziewczęta z Malty — co było mia niespodzianką.

W klasyfikacji „OP” przewo- dził Morchat — 25,5 pkt przed Racz- kowskim — 24,5 pkt i Radzi- szej- skim — 21 pkt.

Kolejne turnieje w każdy wtorek o godz. 17 w Klubie Roz- rywki. A 25 bm. odbędzie się roz- grywek o puchar prezesa Biało- stockiego Towarzystwa Kultury. (dk)

W Janowie

Po raz drugi RG LZS i ZG ZSPM w Janowie organizują na stadionie miejscowego OSiR tu- rnieje piłkarskie. Uczestniczą w nim zespoły klasy LZS występujące w „A” i „B” klasie Organizato- rzy otrzymali potwierdzenie udzia- lu od pięciu drużyn.

Turniej odbędzie się z okazji Święta Odrodzenia, a jego uczest- niczyci (piłkarze, trenerzy, działa- czki i kibice) dobrowolnymi skła- kami wspomoga fundusz Gloria Vicius.

Obok stadionu — miejsce do- bławokanów! Basen kąpielowy. Jeśli pogoda dopisze będzie wię- 25 bm. doskonale wypocząć. (dk)